Nr. 90.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 21 kwietnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 kwietnia.

(Zatarg rosyjsko-angielski: buta urzędowych organów rosyjskich; pokojowe widoki; bankiet torysów na uczczenie pamięci Beaconsfielda. — Nadzieja rychłego zawarcia pokoju pomiędzy Francyą a Chinami; formacya 10 tysięcznéj dywizyi rezerwy; ustąpienie z gabinetu ministra skarbu Clamageróna; pożyczka miliardowa i energia rządu francuskiego w obec gabinetu egipskiego. — Mowa tronowa króla Milana.)

W miarę jak w Anglii obniża się poziom uczuć i gotowości wojennéj, wzrastają buta i pretensye urzędowéj Rosyi. Przyboczny organ p. Giersa, dawniéj oględny, pełen serdeczności i przyjaźni dla gabinetu p. Gladstona, zmienił nagle taktykę, i jak się to pokazuje ze sobotniego telegramu, streszczającego artykuł „Journal de St. Pétersbourg," traktuje z góry prasę angielską, wyrażając pewną nadzieję, że prasa ta odzywać się będzie niezadługo, jeżeli nie w sposób przyjaźniejszy, to przynajmniéj grzeczniejszy. „Now. Wremia" ośmiela się nawet grozić Anglii Niemcami; zamieszcza bowiem wiadomość, wedle któréj Niemcy miały oświadczyć Turcyi, że unieważnią traktat berliński, gdyby W. Porta miała pozwolić Anglii wpłynąć przez Dardanelle na morze Czarne. Rosyjski organ ministeryalny zwraca się także przeciw „Tempsowi," który miał odwagę nazwać Rosyą państwem zaborczém. „Journal de St. Pétersbourg" gromi za to potężnie dziennik francuski, przypominając mu, że i republikańska Francya niedawno temu zajęła Tunis, Madagaskar i Tonkin. Republikańscy oportuniści odbierają tu, mówiąc nawiasowo, dobrą naukę i odprawę za swe aspiracye do sojuszu z despotyczną Rosyą. Od soboty do chwili obecnéj wzmogły się jeszcze bardziéj widoki pokojowego załatwienia zatargu angielsko-rosyjskiego, a widoki te układają ci sami, co dawniéj nieuniknioną wojnę przewidywali. „Times" ogłosił w sobotę wieczorem telegram z Paryża, wedle którego na rozkaz samego cara Aleksandra miano bawiącemu obecnie w Paryżu w. księciu rosyjskiemu przesłać depeszę, wyrażającą pewną nadzieję cara, że pokój zostanie utrzymany, jeżeli obiedwie strony poczynią ustępstwa. Jak znów donosi ajencya Havasa, miał Freycinet przedłożyć w sobotę radzie ministeryalnéj depesze, z których się pokazuje, że pokojowe usposobienie zdaje się brać przewagę. Ogół społeczeństwa angielskiego i jego przywódzcy polityczni znają — przyznać trzeba — na wskroś azyatycką politykę Rosyi, jéj wszystkie manewra i wykręty, ale na nieszczęście nie mogą się zdobyć na krok energiczny z téj prostéj przyczyny, że W. Brytania nie jest przysposobioną do wojny i chcąc nie chcąc, musi ustępować przed parciem Rosyi. Odbyty wczoraj bankiet w Londynie w celu uczczenia pamięci lorda Beaconsfielda, dowodzi bardzo wyraźnie, że torysowie przeniknęli plany rosyjskie. Deputowany Churchill miał mowę, w któréj dowodził, że ruch pomiędzy krajowcami Indyi wywołały złośliwe agitacye Rosyi. Mówca wyraził daléj przekonanie, że gdyby obecne rokowania nie miały sprowadzić tego rezultatu, iżby raz na zawsze położyły tamę nieprzyjaznym planom Rosyi, to panowanie Anglii w Indyach otrzymałoby cios śmiertelny, a zniszczenie potęgi jéj byłoby tylko kwestyą czasu. — To wystąpienie jednego z przywódców torysowskich uważaném być także może za groźbę dla gabinetu Gladstona.

O ile daleko jest jeszcze w polu ostateczne uregulowanie zatargu rosyjsko-angielskiego, o tyle bliskiém jest zawarcie pokoju pomiędzy Chinami a Francyą. Po zawarciu preliminaryów rozpoczną teraz obydwie strony spisywać traktat pokojowy. Francuski minister spraw zagranicznych otrzymał w sobotę wiadomość, że urzędowa gazeta pekińska z dn. 13 bm. ogłosiła cesarski dekret, zgadzający się na konwencyą zawartą w Tientsin i nakazujący wojskom chińskim ewakuacyą Tonkinu. Blokada Formosy zniesioną została na dniu 16 bm. Telegram jenerała Brière de l'Isle z piątku opiewa, że w ciągu dnia poprzedniego przybyli do forpoczt francuskich pod Kep pośrednicy chińscy i złożyli to zapewnienie, że listy jenerała Brière przesłane już zostały do komendanta chińskiego w Langson; wieczorem tegoż dnia przekonali się wysłannicy francuscy, że Chińczycy pomaszerowali w kierunku północnym. Chińczycy, jak wszystko pokazuje, pragną szczerze zawrzeć pokój. P. Freycinet polecił téż posłowi Patenôtre, ażeby udał się do Tientsin i wziął udział w rokowaniach o pokój. Mimo to wszystko, nie ufa Francya Chinom i nie ustaje w przygotowaniach około wysyłania nowych posiłków do Tonkinu. Jak donoszą korespondenci gazet berlińskich, otrzymał gubernator wojskowy w Lyonie rozkaz, ażeby począł przysposabiać uchwaloną formacyą dywizyi rezerwy. Siła téj dywizyi wynosić będzie 10,000 ludzi, a organizacya jéj ma być ukończoną dnia 1 maja rb. Nowy gabinet francuski poczyna oswajać opinią publiczną z myślą zaciągnięcia nowéj milardowéj pożyczki. Pożyczka ta musi przyjść do skutku, jeżeli machina republikańska ma daléj prawidłowo funkcyonować; zachodzi tylko pytanie, czy nowy ten kredyt ma uchwalić obecny, czy przyszły parlament, wyszły z nowych wyborów. Nowy minister skarbu, Sadi Carnot, który objął tekę po p. Clamageron, bierze na swe barki niezmierne kłopoty. O téj dymisyi ministra finansów różne obiegają wieści. Jedni sądzą, że p. Clamageron wystąpił z gabinetu dla słabości zdrowia — ten téż powód podał minister w piśmie do prezydenta, — inni utrzymują, i ci prawdopodobnie mają słuszność, że musiał ustąpić, ponieważ reszta ministrów nie podzielała jego projektów finansowych. — Nowy gabinet, dotąd skromny i potulny, zdaje się chcieć energiczną prowadzić politykę w obec Egiptu. Czytelnikom naszym znanym jest fakt zamknięcia dziennika francuskiego „Bosphore Egyptien", wychodzącego w Kairze. Rząd francuski, który dawniéj zaprotestował przeciw zamknięciu, żąda dziś od Nubara paszy, ażeby w ciągu dni dwóch dał odpowiedź na dawniejszą jego reklamacyą i ażeby złożył z urzędu oficera policyi, który zamknął drukarnią dziennika. P. Freycinet twierdzi, że rządowi francuskiemu przysługuje jurysdykcya we wszystkich sprawach dotyczących francuskich dzienników, wychodzących w Egipcie.

Skupczyna serbska, która już zeszłego piątku, zebrała się w Niżu na pierwsze posiedzenie, obrała tegoż dnia biuro prezydyalne. Z obranych kandydatów zamianował król byłego ministra skarbu Pawłowicza marszałkiem a Urosa Knezewicza wicemarszałkiem. Sesyą otworzył wczoraj sam monarcha serbski mową od tronu, w któréj wspomina na wstępie o swéj podróży do Austryi i udziale w manewrach, daléj o gościnności cesarza Franciszka Józefa, która „nie mało podniosła powagę Serbii". Król Milan mówi następnie o odwiedzinach króla rumuńskiego w Białogrodzie, które uważa za dowód dobrych stosunków pomiędzy obu sąsiedniemi krajami. Zatarg pomiędzy Serbią a Bułgaryą nie został dotąd załatwiony, ale nie jest to winą ani monarchy serbskiego, ani jego rządu. Po wyliczeniu projektów do ustaw, nad jakiemi skupczyna będzie obradowała, kończy się mowa tronowa wyrażeniem nadziei, że sejm załatwiać będzie swe prace w tym samym duchu, jaki go ożywiał na przeszłéj sesyi. Skupczyna przyjęła orędzie królewskie bardzo sympatyczne.

Jubileusz św.-metodyjski.

W skutek odezwy komitetu głównego ukonstytuował się w dalszym ciągu w Sremie komitet miejscowy, w skład którego wchodzą pp.: ks. Wawrzyniak i dr. Broeckere ze Śremu, J. Parczewski z Grabianowa, Konstanty Szaniecki z Miedzychodu, ks. Antoniewicz z Bnina. — Komitet ten rozpocznie niebawem swą czynność.

Nie wątpimy, że za powiatami bydgoskim i śremskim pójdzie i reszta powiatów. Od uroczystości dzielą nas zaledwie dwa miesiące.

Lwów, 18 kwietnia. (a) We wszystkich ruskich cerkwiach obchodzono dziś uroczyście jubileusz św. Metodego. Ruskie gimnazyum poprowadzono do cerkwi wołoskiéj. W archikatedrze św. Jerzego poświęcono pamiątkową tablicę z odpowiednim napisem i umieszczono ją obok ołtarza św. Mikołaja; przystrojono ją dziś wieńcem z żywych kwiatów. Wieczorem iluminowano kopułę cerkwi św. Jura, pałac metropolitalny, wieżę cerkwi wołoskiéj i inne cerkwie, domy instytutu stauropigiańskiego, oraz inne gmachy publiczne i prywatne.

Warszawa, 14 kwietnia. W dniu dzisiejszym z powodu jubileuszu świętych Cyryla i Metodego, uczniowie płci obojga wszystkich zakładów naukowych i prywatnych zwolnieni zostali od lekcyi. Zawieszone też zostały czynności w biurach rządowych i zarządach dróg żelaznych. O godzinie 10 rano odbyło się w warszawskim soborze prawosławnym uroczyste nabożeństwo, zaś o godzinie 1 minut 30 po południu akt uroczysty w carskim warszawskim uniwersytecie. Uroczystość rozpoczęła się okolicznościowym hymnem, wykonanym przez chóry prawosławnego soboru. — Następnie rektor uniwersytetu, p. Ławrowskij, wypowiedział wstępną mowę, poczém przemawiali: prof. Budiłowicz, który skreślił obszernie biografią św. Metodego, prof. Perwolff o „losach języka cerkiewno-słowiańskiego w różnych ziemiach słowiańskich" i prof. Kułakowski o „najdawniejszych pomnikach literatury cerkiewnéj." Jednocześnie w sali III żeńskiego gimnazyum, odbył się akt uroczysty, na którym znajdowały się uczennice tegoż gimnazyum, uczniowie VI gimnazyum męzkiego i cały personał nauczycielski obu tych zakładów.

Petersburg, 18 kwietnia. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się uroczystość św. Metodego. W procesyi ze soboru katedralnego do cerkwi Izaaka wzięli udział: duchowieństwo, między niém czarnogórski metropolita Ban, biskup bułgarski Kliménty, municypalność, cechy rzemieślnicze, słowiański „błagotworitelnyj komitet," rzekomi reprezentanci Rusinów (atiec Naumowicz, Płoszczańskij, Markow, Dobrjańskij), deputowani chłopów ruskich (tak telegrafują z Petersburga; wiemy, jacy to są deputowani. Przyp. Red. „Kur.") i deputacye bawiących w Petersburgu Czechów. Ulice, przez które procesya przechodziła, były udekorowane, ludność zebrała się licznie. Na nabożeństwie w cerkwi Izaaka byli obecni car, carowa, bawiący w Petersburgu członkowie rodziny carskiéj, dygnitarze cywilni i wojskowi, posłowie serbski i grecki. W innych prawosławnych cerkwiach odbyły się również uroczyste nabożeństwa, w szkołach urządzono uroczyste obchody. Wojsko zwolniono od służby.

Nisz, 18 kwietnia. Uroczystość śś. Cyryla i Metodego obchodzono uroczyście w całém królestwie. Król był obecny na nabożeństwie w tutejszéj katedrze.

Na tém miejscu podajemy jeszcze ustęp z korespondencyi lwowskiéj (a):

„Mir" donosząc, że do Petersburga udali się, rzekomo jako deputacya Rusinów galicyjskich, pp. Naumowicz, Płoszczański, dr. Dobrjański i Markow, zamieszcza następujący protest:

„W obec téj wieści, mamy zaszczyt w „imieniu hierarchów naszéj cerkwi, naszego „duchowieństwa i halicko-ruskiego narodu „podnieść jak najenergiczniejszy protest przeciw uzurpacyi prawa reprezentowania naszéj „narodowości i cerkwi przez powyższych ludzi „i oświadczyć, że udając się za granicę naszego kraju, nie mogli oni i nie mogą tego „uczynić w innym charakterze, jak tylko w „charakterze zwyczajnych, prywatnych turystów."

Sprawozdanie

komisyi sejmu prowincyonalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego w sprawie gospodarstw chłopskich.

Znaną jest rzeczą, że gospodarstwa sprzężajne w naszéj dzielnicy tak samo, jak w innych częściach monarchii pruskiéj, coraz bardziéj się zmniejszają przez parcelacye czy to dobrowolne, czy téż przymusowe, tak przy działach, jak i z powodu innych okoliczności.

Rząd pruski polecił przeto XXI sejmowi prowincyonalnemu z r. 1880 zastanowić się nad środkami, z pomocą których możnaby zapobiedz zmniejszaniu się liczby gospodarstw sprzężajnych. Sejm wybrał dnia 15 kwietnia w tym celu komisyą, w któréj skład weszli pomiędzy innymi pp. Stanisław Chłapowski i Koszewski z Kiełczewa.

XXII sejm prowincyonalny, któremu komisya rezultat swych badań przedłożyła, postanowił na posiedzeniu z dnia 20 listopada 1882 raz jeszcze tę sprawę odesłać do komisyi, nie powziąwszy żadnéj stanowczéj w téj mierze decyzyi.

Uchwały komisyi brzmiały, jak następuje:

1. Władze rządowe winny zapobiedz na drodze prawnéj zbytecznéj parcelacyi gruntów włościańskich, w skutek których zmniejsza się liczba gospodarstw sprzężajnych, a mnożą się nadzwyczaj parcele kilko-morgowe, niezdolne utrzymać bydła pociągowego. Tylko wtedy grunt włościański może być uszczuplony, jeśli reszta zawsze jeszcze pozostanie gospodarstwem sprzężajném.

2. Komisya uważa, iż prawo o wspólności majątkowéj w małżeństwach, obowięzujące w W. Księstwie Pozn., jest przyczyną największych trudności przy działach spadkowych, i dla tego żąda, aby tę ustawę w naszéj dzielnicy zniesiono.

3. Jedną z główniejszych klęsk dla młodych gospodarzy są wycugi, czyli wymiary. Ojciec-gospodarz, który jeszcze dosyć ma sił do pracy, ale któremu pracować się nie chce, zapisuje gospodarstwo synowi, ale dla zabezpieczenia sobie wygodnego próżniactwa zastrzega sobie w naturaliach i pieniędzach różny wymiar, który pochłania cały dochód z gospodarstwa, a syna-gospodarza robi żebrakiem. Sprawa przybiera najgroźniejszy charakter, gdy po kilkoletnich sporach ojciec-wymiernik sprzedaje swój wymiar trzeciéj osobie, która potém niemiłosiernie aż do ostatniego grosza rokrocznie egzekwuje gospodarza.

Komisya żąda:

a) aby wymiar był przez znawców oszacowany, i dopiero na podstawie kwoty szacunkowéj zahipotekowany, a to dla tego, że często wymiar w naturaliach bywa zanadto nizko oceniany;

b) aby wymiaru nie było wolno sprzedawać trzecim osobom ani w części, ani w całości.

4. Podatki szkólne gniotą włościan nadzwyczajnie: raz z powodu dość znacznego podwyższenia pensyi nauczycielskich, powtóre dla ogromnych nakładów na budowę szkół, które jakoby pałace jakie wznoszą się wśród ubożuchnych chat włościańskich. Im mniéj jest gospodarzy we wsi, tém bardziéj gną się ich barki pod ciężarem repartycyi, a najlepszym tego dowodem wieś Psary, w parafii wrzesińskiéj, którą te ciężary o mało co nie zrujnowały. Rzecz pogarsza się jeszcze znaczniéj, gdy właściciele dóbr rycerskich wykupują gospodarstwa i przyłączają je do swoich, przez co ciężary szkólne jeszcze dotkliwiéj gniotą pozostałych.

Komisya zaproponowała, aby tę praktykę zmieniono, aby każde gospodarstwo, bez względu na to, kto je nabędzie — czy dominium, czy osobny nabywca — zawsze i stale płaciło swoją cząstkę podatku szkólnego.

5. Nadto p. Schmidt z Kistrzynka proponował, aby wydano ustawę, nie pozwalającą na przyszłość obciążać hipotek właściańskich; dotychczasowe zaś długi aby przejęło państwo i spłaciło je w listach rentowych, oprocentowanych po $4\frac{1}{2}$ z $\frac{1}{2}$ proc. amortyzacyi — ale komisya na to się nie zgodziła.

W lipcu i sierpniu r. 1884 zebrała się znów komisya, aby w myśl uchwały sejmowéj sprawę tę jeszcze raz rozpatrzeć, i po głębszéj rozwadze z owych 4 powyższych punktów odrzuciła dwa, tj. 2gi i 4ty (wspólność majątku i ciężary szkólne), a zostawiła tylko 1szy i 3ci, które motywuje w następujący sposób:

1. Rząd powinien zakazać zbytecznéj parcelacyi, gdyż gospodarstwa sprzężajne zmniejszyły się w skutek tego od roku 1859 do 1880 z 48,068 na 39,389, czyli o 8679. Te parcelacye mają swoje źródło nie w stósunkach i potrzebach rólniczych, lecz w spekulacyach handlarzy, wyprzedających gospodarstwa chłopskie dla swych osobistych zysków (Güterausschlächter). Tym spekulantom z rzemiosła i ich zgubnéj praktyce trzeba koniec położyć — a to może tylko w ten sposób nastąpić, że ***osobne prawo winno rozporządzić,*** iżby parcelacya gruntów tylko tak dalece była dozwoloną, dopóki to nie naraża na szwank sprzężajności gospodarstw.

2. Co się tyczy wycugów i wyderków, to rzecz ta u nas bardzo często jest na porządku dziennym. Młody gospodarz bierze na siebie ciężar bardzo wielki, przenoszący dochody gospodarstwa i rujnujący jego właściciela. Ciężary te zmuszają go do sprzedawania parceli, nie pozwalają dobrze pola uprawić, utrzymać gospodarstwa na dobréj stopie, zmuszają do zaciągania długów itd.

Komisya proponuje tedy, aby ***na drodze prawnéj*** zapobieżono lekkomyślnemu przyjmowaniu za wysokich wyderków i zakazano tak częściowéj, jak całkowitéj sprzedaży tych wycugów.

Uwagi nasze o uchwałach komisyi odkładamy do jutrzejszego numeru.

Moskwiczenie.

Ministerstwo oświaty kosztowało Rosyą w 1878 r. 15,971,289 rubli, w roku 1883 rubli 18,401,965.

Na wojsko wydaje Rosya około 200 milionów rubli.

Szkół elementarnych było w r. 1880 według czasopisma „Russkij narodnij uczitiel" 38,739, w których kształciło się 1,931,319 uczniów, i to

chłopców 408,602,
dziewcząt 1,522,717.

Seminaryów nauczycielskich jest 68 z 4968 seminarzystami.

Szczegółowych dat co do Królestwa i krajów zabranych nie mamy chwilowo pod ręką.

Przy tak prymitywnych zasobach sił naukowych na 100 milionów ludności zamierza Rosya ekspensować się nadmiernie w Królestwie Polskiém, zaprowadza bowiem:

1) w guberniach podlaskiéj i lubelskiéj szkoły przymusowe;

2) w całém Królestwie wykład rosyjski we wszystkich szkołych ludowych.

O zaprowadzeniu szkół przymusowych pomiędzy unitami podlaskimi pisaliśmy już; dziś dodajemy, iż kiedy rząd carski w ten sposób zabiera się do moskwiczenia i prawosławienia drobnych dziatek, których ojców sprawosławić, ani zmoskwiczyć nie może, car przesyła Najprzew. Biskupowi lubelskiemu, księdzu Wnorowskiemu order, będący jakby urągowiskiem wśród cierpień i utrapień, przez jakie Kościół katolicki, a mianowicie dyeczye wileńska i lubelska przechodzą.

Drugi zamach zwiastuje nam półurzędowe biuro Wolffa, z którego depeszy dowiadujemy się, że

potwierdzono już uchwałę rady stanu, na mocy któréj językiem wykładowym we wszystkich szkołach elementarnych Królestwa polskiego ma być język rosyjski, a tylko nauka religii i języka ojczystego ma się odbywać w języku polskim.

W najnowszym „Dniewniku Warszawskim" znajdujemy jeszcze uzupełnienie téj wiadomości o tyle, że:

nauczycieli i nauczycielki tychże szkół mianuje bezpośrednio naczelnik dyrekcyi naukowéj.

Nadto polecił pan minister wyznań kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego, JMci Panu Apuchtinowi, że:

katechizmy, przeznaczone do użytku w szkołach średnich, mają być poprzednio rozpatrywane w radzie kuratorskiéj (prawosławnéj), któréj opinia potrzebuje potwierdzenia (prawosławnego) ministra.

Oto najnowszy objaw w przeprowadzaniu rad i wskazówek skierniewickich, a zarazem dowód, jak pojętnymi uczniami są Moskale.

Dziatwę szkólną, która po wsiach nie ma wyobrażenia o języku rosyjskim, ma spotkać ta sama dola, co naszę dziatwę, skazaną na wykład niemiecki, a nadto prawosławni urzędnicy mają zdawać opinią o rzymsko-katolickich katechizmach!

Zaciętość rusyfikatorska i zuchwałość schizmatycka nie może się zaiste daléj posunąć!

Dzieje się to w chwili, w któréj rzekomo zawiązać miano znowu ściślejsze stósunki między Stolicą św. a Petersburgiem, i kiedy niektóre dzienniki zaczynają wysnuwać weselsze wróżby z faktu, że jenerał-gubernator Hurko był na święconem u ks. Arcybiskupa Popiela.

Listy z Serbii.

I.

Nisz, 16 kwietnia.

Od rana już dzisiaj poczęli się zbierać ze wszystkich stron Serbii deputowani do narodowéj skupczyny. Pierwsze bowiem posiedzenie odbędzie się w Niszu dnia 5 (17) b. m. Dzisiejszym nocnym pociągiem przybyli z Białogrodu ministrowie ze swemi kancelaryami. Przybycie króla Milana I jest zadecydowane, dzień jednakże jeszcze nie wyznaczony. W każdym razie nastąpi to 18 lub 19 b. m. gdyż — jak donoszą z Białogrodu — zamierza on osobiście otworzyć skupczynę mową tro-

nową, jak dotąd zawsze czynił. Tak załoga tutejsza jako i miasto przygotowuje na przyjęcie Jego Król. Mości świetne owacye. Na wszystkich wielkich mostach drogi żelaznéj z Białogrodu do Niszu wystawiono łuki tryumfalne, stacye umajano i przybrano w trójkolorowe serbskie narodowe flagi.

Dzienniki serbskie po tak ostrem wystąpieniu „Widela“, organu partyi postępowéj, który pisał, o czém w swoim czasie tak „Kuryer“ jako i „Dziennik Poznański“ wzmiankowały, że znać Pan Bóg rozum odebrał komitetowi w Welehradzie, iż tenże zaprosił Serbów do wzięcia udziału w słowiańskiéj uroczystości wielehradzkiéj, prawie nic, a przynajmniéj bardzo mało o jubileuszu św. Metodego piszą. Z żalem wielkim przekonywam się, że zapewne oprócz kilku prywatnych osób, Serbowie nie odbędą wspólnéj pielgrzymki do grobu apostoła słowiańszczyzny.

Przyznać muszę, iż w tém niepodzielam zdania dość rozpowszechnionego, jakoby na to Rosya wpłynęła. Za słabe bowiem są w Serbii jéj wpływy, a zwolenników ma bardzo mało. Oprócz partyi postępowéj, która jest bardzo nieznaczną, liczy Rosya w Serbii do swych przyjaciół dzisiaj prawie już nieistniejące stronnictwo radykałów. Partya ta od ostatniéj rewolucyi, wywołanéj w roku 1884 w Zajczarze, prawie zupełnie upadła, tak, że w roku ubiegłym jeden tylko deputowany tegoż stronnictwa w skupczynie zasiadał. W jaki sposób pojmuje wielka część tutejszych wyborców cel różnych stronnictw, okazuje następujące wydarzenie.

Gdy w roku zeszłym przy wyborach pewien postępowiec zapytał pewnego gazdę w Niszu, dla czego głosuje na kandydata partyi liberalnéj, a nie na stronnictwo postępowców, odrzekł tenże, „bo wasza partya winna temu, iż płacimy tak wielkie podatki od wina, zatém lepiéj być liberalnym“.

A teraz skończywszy wiadomości bieżące, nieco o obyczajach i charakterze ludu serbskiego, o którym tak mało u nas piszą, a przecież jest to odłam wielkiego narodu słowiańskiego i dla tego już więcéj od innych narodów nas zajmować powinien.

To, że Serbia jest państwem demokratyczném, zapewne każdemu wiadomo. Arystokracyi szlacheckiéj tu nie ma, ale jest za to biurokratyczna. Są tylko trzy kasty w społeczeństwie, i to: urzędnicy, kupcy i sielacy (chłopi). Pierwsze dwie kasty są pod każdym względem podobne do urzędników i kupców wszystkich innych narodów, pisać zatém będę o trzeciéj tylko, to jest o prawdziwym ludzie.

Lud ten, nie powiem że piękny, lecz ładny, i jak każdy mieszkaniec gór zręczny, krępy a silny. Typy czysto słowiańskie, dumne są ze swego pochodzenia. Wsie po większéj części znajdują się u stóp gór, przyczepione do nich jak gniazda jaskółcze do okien. Domy ich wszystkie na jednę formę budowane i w sposób nader prosty. Wbijają kilka drągów do ziemi i plotą pomiędzy niemi robotą koszykarską, poczém oblepiają gliną lub błotem. Dom taki ma dwa podziały. Ze dworu wchodzi się do izby większéj, która ma ogromny komin, wymurowany z kamienia. Izba ta służy do wszystkich robót gospodarskich, a w każdéj prawie znajdziesz warsztat tkacki. Z niéj wchodzi się do mniejszéj, już lepiéj przybranéj, i służącéj zarazem do przechowywania zapasów, jako też w danym razie do przyjęcia gości. Tak w jednéj jak i w drugiéj miejsca okien zastępują wybite dziury w ścianie, gęsto zaplecione kratami z drzewa. Całe umeblowanie takiego domu składa się nadto z warsztatu tkackiego, ze stołu, to jest okrągłéj deski podobnéj do stołowéj, która ma podstawę co najwyżéj pięść wysoką, kilku poduszek wytkanych słomą, paru kilimków własnéj roboty, daléj sprzęty kuchenne, jako to: dzbanek do wody, kociełków miedzianych kilka, w których przechowują mleko owcze, misek i flaszek także kilka i łyżek, pomimo, że mieszkańcy palcami jedzą — oto niemal wszystko. Ubierają się bardzo prosto, wszystko wyrobu własnego. Koszula gruba, wyszywana różnokolorową wełną, na piersiach otwarta.

Spodnie z grubego sukna, na dole zupełnie wązkie, ku górze nadzwyczaj szerokie, tak, że zwieszają się własnym ciężarem i tworzą rodzaj torby wiszącéj; kamizelka krótka już to z rękawami lub bez, przytém opasują się pasem jaskrawym i szerokim. Na nogach oponki. Obuwie podobne do tego, jakie nosi nasz lud karpacki. Głowę pokrywają fezem, obwięzują ręcznikiem lub wkładają na nim baranią czapkę, która dochodzi nieraz do monstrualnéj wielkości.

Każda rodzina ma swego patrona, a co rok obchodzą święto domowe tak zwane „sława.“ W tym dniu każdemu, tak obcemu, jako i przyjaciałom wolno iść do domu świętującego, zasieść, jeść i pić, wiele zapragnie. Serb chętnie opowiada i śpiewa, grając na guśle, a jeszcze chętniéj tańczy w koło; jest to ich taniec narodowy. Polega on na tém, iż kilka osób chwyta się za ręce i stósownie do muzyki, skacze lub chodzi już to trzy kroki naprzód i tyleż w tył, już też i więcéj. Ztąd powstało ich przysłowie „Gde je pesma, kolo i slawa, tamo Srbin,“ t. j.: gdzie pieśń, koło i sława, tam i Serbi.

Lud serbski jest leniwszy od naszego, lecz także i mniéj od naszego potrzebuje. Jego codzienne jedzenie składa się z chleba, cebuli i fasoli. Mięso jada bardzo rzadko, pije za to dużo, i to wina z własnych winnic.

Rólnictwo jest głównem jego zajęciem, uprawia jednakże ziemię po macoszemu i nigdy jéj nie mierzwi. Gościnność jest u nich wielka. Przyjmują każdego serdecznie, chętnie karmią i poją, a przed każdym łykiem wina ze dzbanka przemawia gospodarz do ciebie, życząc najprzód tobie, daléj twéj rodzinie, domowi i bydłu powodzenia.

Łatwo się unoszą, są bardzo obraźliwi i każdego przez „ty“ zagadują. Pobożnością wcale nie grzeszą; rzadko który z nich umie pacierz, a cała ich modlitwa w cerkwi polega na czołobiciu i żegnaniu się ciągłém.

Lud około Białogrodu jest więcéj pretensyonalny, aniżeli lud z pod Nisza, co następujące zdarzenie wykaże.

Przed kilku dniami bawiąc w jednéj z wiosek pod Niszem, trafiłem właśnie, iż w dniu tym obchodzono we wsi wesele. Zaproszony musiałem jeść i pić, a i tańczyć koło. Śpiewano wiele i weselono się jeszcze więcéj. Moim zwyczajem zacząłem rozmawiać ze starszymi gazdami. Aż wreszcie jeden z nich począł mnie wypytywać, kto jestem i zkąd? Powiedziałem mu, żem Polak i rozmawialiśmy dość długo z sobą. Wreszcie on mi powiada: „Wiesz Pan — a nie jak inni „ty“ — ja nie jestem ztąd, przybyłem od Białogrodu i zdaje mi się, że wpadłem pomiędzy niedźwiedzi.“

Zdania owego brata Serba jednakże nie podzielam, gdyż pomimo szorstkości, jest to lud nadzwyczaj serdeczny i otwarty. Jednę tylko słabość im zarzucam, a to, że są trochę chciwi.

Więcéj szczegółów w drugim mym liście. W.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 kwietnia.

Posiedzenie 80. Początek o godz. $11^1/_4$. Dalszy ciąg obrad nad nowelą taryfy celnéj. Przy wielkim nawale wniosków modyfikacyjnych posuwały się narady krokiem nader wolnym.

Nasamprzód odrzucono bez rozpraw wniosek p. Racké'go, który żądał zniżenia cła za paloną kawę z 50 na 42 mrk., za surową z 40 na 35 mrk. Cło za kakao, wynoszące dotychczas 35 mrk., za masę kakaową, czekoladę i wyroby z cukru (60 m.) chce rząd podwyższyć na 45 mrk. za kakao palone, za masę z kakao, czekoladę i wyroby z cukru na 80 mrk.

Cła te oddano komisyi taryfy celnéj wraz z wnioskiem bar. Frankensteina, zmierzającym do uregulowania bonifikacyi za wywóz.

Cło za kawior i surogat kawiorowy podniesiono ze 100 marek na 150 mk., na ostrygi, raki morskie i żółwie nałożono cło 50 mk.

Przy cle za kamienie i wyroby kamienne wtrącono na wniosek p. Trimborna dodatek, wypowiadający, że tak zwanego granitu belgijskiego nie wolno oclić jako marmur.

Dłuższe spory wywiązały się przy cle łupkowém. Centrum i prawica zgodziły się na następujący wniosek p. Odona hrabiego Stolberg-Wernigerode; dotychczasowe cło 50 fen. ma być nadal zatrzymane na łupek w tabliczkach, ale cło na łupek na pokrycie dachów i łupek w płytach ma być podwyższone na 1,50 m. Łupek dochodzący drogą morską ma w interesie nie obfitujących w łupek stron północnych i wschodnich, wskazanych jedynie na dowóz łupku angielskiego, opłacać tylko 50 fen., jak dotychczas. Rozmaite wnioski lewicy zmierzały do zniżenia cła za surowy łupek w tabliczkach na 25 fen., jako też ustanowienia na ten towar dochodzący morzem cła tylko 25 fen.

Z łona centrum przemawiali gorąco pp. bar. Gagern i dr. Lieber w interesie krajowego przemysłu łupkowego i zatrudnionych w nim robotników za podwyższeniem, dowodząc w dłuższym wywodzie, że niemieckie górnictwo łupkowe przy należytéj opiece wkrótce się znacznie wzniesie i zakwitnie, że kapitały idące obecnie za granicę pozostaną w kraju i że liczne warstwy ludności w ten sposób znajdą pożądane utrzymanie i wyżywienie.

Od stołu Rady związkowéj polecił mianowicie sekretarz stanu Burchard podwyższenie ze względu na konieczność ochrony produkcyi krajowéj, gdy tymczasem pp. dr. Baumbach (postęp.) i Sabor (demokr. socyalny) oświadczyli się wręcz przeciw podwyższeniu cła z tego powodu, że Niemcy, nie posiadając dostatecznéj ilości łupku na pokrycie istniejących potrzeb, koniecznie muszą go sprowadzać z zagranicy, co dało powód dekarzom do licznych petycyi przeciw podwyższeniu.

W głosowaniu imiennem uchwalono 120 głosami przeciw 95 podwyższenie cła z 50 fen. na 1,50 mk. za łupek na dachy, tabliczkowy i w płytach, przy czém wypowiedziano, że łupek dowożony drogą morską ma opłacać, jak dotychczas, 50 fen.

Dalsze obrady nad taryfą celną odłożono do poniedziałku godz. 12.

Koniec o godz $^3/_4 5$.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 18 kwietnia

(Stosunki wyborcze w Czechach.)

(XX) Ponieważ teraz krążą po dziennikach różne obliczenia wyniku przyszłych wyborów, na czasie będzie następujący dokładny obraz odnośnych stosunków w Czechach. Prowincya ta wysyła do Izby poselskiéj 92 posłów. Z tych w ostatnich czasach 47 należało do klubu czeskiego, 45 do lewicy niemieckiéj.

Grupa wielkich właścicieli Czech wybiera 23 posłów. W r. 1879 wybierała ich jeszcze w jednym okręgu wyborczym, według trybu znanego w Francyi pod nazwą scrutin de liste. Wskutek interwencyi hr. Taaffego i na mocy dobréj woli przywódzcy niemieckich wielkich właścicieli, przyszedł wówczas do skutku kompromis, ułożono tedy wspólną listę, na któréj umieszczono 13 kandydatów federalistycznych. Na listę tę głosowali wszyscy wielcy właściciele. Z razu więc w Izbie poselskiéj z téj grupy zasiadało 10 federalistów (frakcya hr. Clam-Martinica) i 13 centralistów. W ciągu 6 lat ubiegłych odbyło się jednak kilka wyborów uzupełniających, przy których zwyciężyli federaliści. Tak się stało, że ostatecznie stósunek zmienił się na niekorzyść centralistów, których liczba spadła do 10, gdy liczba posłów federalistycznych wzrosła do 13.

Wskutek zmiany ordynacyi wyborczéj (prawo z 4 października 1882) przy przyszłych wyborach wielcy właściciele czescy nie będą, jak dawniéj, wybierali swych posłów w 1 grupie, lecz w 6 okręgach wyborczych. Pierwszy, obejmujący właścicieli majoratów, wybiera 5 posłów; te mandaty zapewnione frakcyi hr. Clam-Martinica. Tak samo zapewnione jéj 3 mandaty okręgu praskiego, 4 budziejowickiego, 4 chrudzinskiego, razem więc 16, natomiast 4 mandaty okręgu chebskiego (Eger) zapewnione są Niemcom. Wynik zaś wyboru w okręgu libereckim (Reichenberg, 3 mandaty) jest wątpliwy. W tym okręgu frakcya federalistyczna zamierza zaproponować kompromis, na mocy którego Niemcom odstąpionoby 1 mandat, a 2 otrzymaliby federaliści. Jeżeli kompromis na téj podstawie przyjdzie do skutku, grupa wielkich właścicieli Czech dostarczy klubowi czeskiemu 18, lewicy 5 posłów.

Miasta czeskie wybierają 32 posłów, z tych 16 należało do klubu czeskiego. Czesi spodziewają się zdobyć trzeci okręg praski (Mała strona-Hradczyn-Wiefild), w którym r. 1879 wybranym został centralista hofrat Alter. Okręg ten liczył 1,187 wyborów, do wyboru stanęło 1,026, kandydat niemiecki otrzymał 523 głosów, a zatém tylko 10 głosów więcéj od kandydata czeskiego. Od owego czasu jednak przyłączono Wyszehrad do okręgu Małéj strony, a nadto też w okręgu józefowskim, jak świadczą ostatnie wybory sejmowe, stósunki zmieniły się na korzyść Czechów. A zatém zwycięstwo ich kandydata — będzie nim pono radzca sądu krajowego Laube — jest pewne. W takim razie grupa miast dostarczy klubowi czeskiemu 17 posłów.

Największych jednak zdobyczy spodziewają się po Izbach handlowych. Izby te w roku 1879 wybrały samych centralistów (7). Od tego czasu w Izbach praskiéj (2 posłowie), pilseńskiéj i budziejowickiéj (po 1 pośle) powstała większość czeska, a zatém z téj grupy przybędzie klubowi czeskiemu 4 członków. — Izba liberecka (2 posłów) i chebska (1 poseł) wybierze ponownie kandydatów niemieckich.

Gminy wiejskie w Izbie wybierają 30 posłów. Z tych 18 należało do klubu czeskiego, 12 do lewicy. Prawdopodobnie w téj grupie nic się nie zmieni. Wprawdzie Niemcy w okręgu pachatickim zamierzają postawić kandydaturę dr. Herbsta; zważywszy jednak, że książę Adolf Schwarzenberg był tam wybrany w roku 1879 bardzo znaczną większością głosów (72 proc.), sądzimy, że te usiłowania okażą się daremnemi.

Tym sposobem więc do klubu czeskiego wstąpią:

z grupy wielkich właścicieli	18	posłów
z miast	17	„
z izb handlowych	4	„
z gmin wiejskich	18	„
czyli ogółem	57	posłów
do klubu niemieckiego	35	posłów.

Z Morawii, Czech spodziewają się około 13 posłów, a zatém liczą, że klub czeski będzie obejmował co najmniéj 70 członków.

Jak się zdaje, tak zwane Koło czeskich mężów zaufania ogłosi wspólny manifest wyborczy (zaraz po rozpisaniu wyborów) i wspólną listę kandydatów, na któréj będzie znowu umieszczonych kilku posłów młodoczeskich. W czeskich okręgach nie będzie więc walki wyborczéj pomiędzy dwiema frakcyami czeskiemi.

Natomiast w niemieckich, zwłaszcza północnych okręgach, zanosi się na namiętną walkę pomiędzy skrajną frakcyą Knotza a tak zwaném stronnictwem gospodarskiém (Schneider, Knoetgen itd.). Swoją drogą kilku dawniejszych posłów lewicy, uważanych już za zbyt umiarkowanych, jak byli ministrowie Herbst i Banhaus, już w obec teroryzmu skrajnych wyrzekli się kandydatur w swych dawnych okręgach wyborczych.

Berlin, 18 kwietnia.

(Przedmioty przyszłych obrad sejmowych.)

Dowiadujemy się ze strony dobrze poinformowanéj, że kadencya sejmowa potrwa tylko jeszcze z jakie trzy tygodnie. Heska ordynacya prowincyonalna i powiatowa i wniosek Huenego zajmie ze dwa tygodnie, resztę zaś czasu projekta mniejszéj wagi i trzecie czytanie prawa emerytalnego. Co do ostatniego powszechne

---

(72)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 89.)

Miecznik rosieński począł mówić:

— Ktokolwiek jesteście rycerze, ratujcie obywatela, którego wbrew prawu, urodzeniu, urzędowi chcą aresztować i więzić. Ratujcie mości panowie bracia wolność szlachecką!

— Nie bój się waść! — odparł Wołodyjowski — już dragoni tego kawalera w łykach, a ratunku on więcéj teraz od waćpana potrzebuje.

— A najwięcéj księdza — rzekł pan Zagłoba.

— Panie kawalerze — mówił daléj Wołodyjowski, zwracając się do Kmicica — nie masz do mnie szczęścia, bo ci drugi raz drogę zachodzę... Nie spodziewałeś się mnie?

— Tak jest — rzekł Kmicic — myślałem, żeś waść w ręku księcia.

— Właśniem z tych rąk się wyśliznął... a to wiesz, że na Podlasie tędy droga... Ale mniejsza z tém. Gdyś pierwszy raz tę pannę porwał, wyzwałem cię na szable... prawda?

— Tak jest! — rzekł Kmicic, sięgając mimowoli dłonią do głowy.

— Teraz inna sprawa. Wówczas byłeś zabijaką, co się między szlachtą często trafia i ostatniéj hańby nie przynosi... dziś jużeś nie godzien, aby ci uczciwy człowiek pole dawał.

— A to czemu? — rzekł Kmicic.

I podniósł dumną głowę do góry, i począł patrzeć panu Wołodyjowskiemu prosto w oczy.

— Boś zdrajca i renegat — odparł pan Wołodyjowski — boś żołnierzów zacnych, którzy się przy ojczyźnie oponowali, jako kat wycinał, bo waszem to dziełem ta nieszczęsna kraina pod nowem jarzmem jęczy!... Krótko mówiąc: obieraj śmierć, gdyż, jako Bóg w niebie, twoja ostatnia godzina nadeszła.

— Jakiém to prawem chcecie mnie sądzić i egzekwować? — pytał Kmicic.

— Mości panie — odpowiedział poważnie Zagłoba — pacierz mów, zamiast nas o prawo pytać... a jeśli masz co powiedzieć na swoję obronę, to mów prędko, bo żywéj innéj duszy nie znajdziesz, którąby się za tobą ujęła. Raz cię już, słyszałem, ta panna tu obecna wyprosiła z rąk pana Wołodyjowskiego, ale po tém, coś teraz uczynił, pewnie i ona nie ujmie się za tobą.

Tu oczy wszystkich zwróciły się mimowoli na Billewiczównę, któréj twarz była w téj chwili, jakby z kamienia wykuta. I stała nieruchomie, ze spuszczonemi powiekami, lodowata, zimna, ale nie postąpiła kroku naprzód, nie rzekła ani słowa.

Ciszę przerwał głos Kmicica:

— Ja téj panny o instancyą nie proszę.

Panna Aleksandra milczała.

— Bywaj! — krzyknął Wołodyjowski — zwróciwszy się ku drzwiom.

Rozległy się ciężkie stąpania, którym wtórował ponuro brzęk ostróg, i sześciu żołnierzy z Józwą Butrymem na czele weszło do komnaty.

— Wziąć go — zakomenderował Wołodyjowski — wyprowadzić za wieś i kulą w łeb.

Ciężka ręka Butryma spoczęła na kołnierzu Kmicica, za nią dwie inne uczyniły toż samo.

— Nie pozwól mnie szarpać, jak psa — rzekł do Wołodyjowskiego pan Andrzéj — sam pójdę.

Mały rycerz skinął na żołnierzy, którzy puścili go natychmiast, ale otoczyli dokoła: on też wyszedł spokojnie, nic już do nikogo nie mówiąc, jeno pacierz cicho szepcąc.

Panna Aleksandra wysunęła się także przeciwnemi drzwiami do dalszych komnat. Przeszła jednę i drugą, wyciągając przed sobą w ciemnościach ręce, nagle w głowie jéj się zakręciło, w piersiach tchu zbrakło — i padła, jak martwa na podłogę.

A między zgromadzonymi w pierwszéj izbie głuche przez czas jakiś panowało milczenie; przerwał je na koniec miecznik rosieński:

— Zali już nie ma dla niego miłosierdzia? — spytał.

— Żal mi go — odparł Zagłoba — bo rezolutnie szedł na śmierć.

Na to Mirski:

— On kiikunastu towarzystwa z pod mojéj chorągwi rozstrzelał, prócz tych, których wstępnym bojem położył.

— I z mojéj — rzekł Stankiewicz. — A Niewiarowskiego ludzi w pień podobno wyciął.

— Musiał mieć rozkazy Radziwiłła — rzekł Zagłoba.

— Mości panowie, pomstę Radziwiłła na moję głowę ściągniecie! — zauważył miecznik.

— Waszmość musisz uciekać. My jedziem na Podlasie, bo tam się chorągwie przeciw zdrajcom podniosły, a waćpaństwo zabierajcie się zaraz z nami. Nie ma innéj rady. Możecie się do Białowieży schronić, gdzie krewny Skrzetuskiego, łowczy dworski, przesiaduje. Tam was nikt nie znajdzie.

— Ale substancya moja przepadnie.

— To Rzeczpospolita waćpanu wróci.

— Panie Michale — rzekł nagle Zagłoba — skoczę zobaczyć, czy nie ma przy tym nieszczęśniku jakich rozkazów hetmańskich? — pamiętacie, com przy Rochu Kowalskim znalazł?

— Siadaj waść na koń — jeszcze czas, bo późniéj się papiery okrwawią. Kazałem go umyślnie za wieś wyprowadzić, by się tu panna huku muszkietów nie przelękła, jako, że niewiasty bywają czułe i płochliwe.

Zagłoba wyszedł i po chwili rozległ się tętent konia, na którym odjeżdżał — zaś pan Wołodyjowski zwrócił się do miecznika.

— A co robi krewna waćpana?

— Modli się pewnie za tę duszę, która przed sąd Boski idzie...

— Niech mu Bóg da wieczne odpocznienie... — rzekł Jan Skrzetuski. — Gdyby nie dobrowolna jego przy Radziwille służba, pierwszybym za nim przemówił, aleć on, jeśli nie chciał przy ojczyźnie stanąć, to przynajmniéj mógł duszy Radziwiłłowi nie zaprzedawać.

— Tak jest! — rzekł Wołodyjowski,

— Winien on, i zasłużył na to, co go spotkało! — rzekł Stanisław Skrzetuski — ale wolałbym, żeby na jego miejscu był Radziwiłł, albo Opaliński... och! Opaliński!!

— Jak dalece winien, to w tém macie waćpanowie najlepszy dowód — wtrącił Oskierko — że ta panna, któréj był narzeczonym, słowa dla niego nie znalazła. Uważałem ci ja dobrze, iż w męce była, ale milczała, bo jak tu za zdrajcą się ujmować?!

— A miłowała go niegdyś szczerze, wiem o tém — rzekł miecznik. — Pozwólcie waćpaństwo, że pójdę i obaczę, co się z nią dzieje, boć to dla niewiasty ciężki termin.

— A szykuj się waćpan do drogi! — zawołał mały rycerz — bo my jeno koniom wytchniemy, ruszamy daléj. Za blisko tu Kiejdany, a Radziwiłł musiał tam już wrócić.

— Dobrze — rzekł szlachcic.

I wyszedł z komnaty.

Po chwili rozległ się jego krzyk przeraźliwy. Rycerze skoczyli za głosem, nie rozumiejąc, co się stało, zbiegła się też służba ze światłem i ujrzano pana miecznika, dźwigającego Oleńkę, którą był znalazł bez zmysłów na podłodze.

Wołodyjowski skoczył mu pomagać — i obaj złożyli ją na sofie, nie dającą znaków życia. Zaczęto cucić. Nadbiegła stara klucznica z kordyjałami — i wreszcie panienka otworzyła oczy.

— Nic tu po waćpanach — rzekła stara klucznica — idźcie do tamtéj izby, a my damy już sobie radę.

Miecznik wyprowadził gości.

— Wolałbym, żeby tego wszystkiego nie było — mówił skłopotany gospodarz. — Waszmościowie mogliście zabrać ze sobą tego nieszczęśnika i gdzieś tam po drodze go zgładzić, a nie u mnie. Jakże tu teraz jechać, jak uciekać, gdy dziewka ledwie żywa?... gotowa się rozchorować.

— Stało się — rzekł Wołodyjowski. — Wsadzim pannę w kolaskę, bo uciekać waćpaństwo musicie, gdyż zemsta radziwiłłowska nikogo nie oszczędza.

— Może też i panna do sił wprędce przyjdzie? — rzekł Jan Skrzetuski.

— Kolaska wygodna jest gotowa i zaprzężona, bo Kmicic ją ze sobą przyprowadził — rzekł Wołodyjowski. — Idź waćpan, panie mieczniku, powiedz pannie, jak się rzecz ma i że nie można ucieczki zwłoczyć, niech siły zbierze. My musimy jechać, a do jutra rana mogą tu radziwiłłowscy nadciągnąć.

— Prawda — rzekł miecznik — idę.

Poszedł i po pewnym czasie wrócił z krewniaczką, która nie tylko siły odzyskała, ale była już przybrana do drogi. Na twarzy jeno miała silne rumieńce i oczy błyszczące gorączkowo.

— Jedźmy, jedźmy!... — powtórzyła, wszedłszy do izby.

Wołodyjowski wyszedł na chwilę do sieni, by ludzi wysłać po kolaskę, poczém wrócił i wszyscy poczęli się zbierać do drogi.

Zanim upłynął kwadrans, za oknami rozległ się turkot kół i tupanie kopyt końskich po bruku, którym droga przed gankiem była wymoszczona.

— Jedźmy! — rzekła Oleńka.

— W drogę! — zawołali oficerowie.

Wtém drzwi roztwarły się na rozcież i pan Zagłoba wpadł jak bomba do komnaty.

— Wstrzymałem egzekucyą! — zakrzyknął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zdanie jest takie, że Izba panów w skutek reklamacyi rządowych obniży część emerytury przypadającą na rząd z 750 m., którą uchwalił sejm, na 600 mk. Jeśli się to stanie, w takim razie wróci projekt jeszcze raz do sejmu, a ten sobie przedłoży pytanie, czy mu kwotę 600 mk. przyjąć, czy cały projekt odrzucić wypada. Przy wniosku Huenego żywe zapewne wywoła rozprawy sposób podziału. Dyrektór biura sejmowego kazał tymczasowo sporządzić bardzo dobrą tabelę, obejmującą rozmaite kwoty, przypadające na poszczególne powiaty według systemu podziałowego. Wysokość tych kwot jest bardzo nierówna; chodzić więc będzie o to, aby wszystkie stósunki uwzględnić jak najdokładniéj.

Z wniosków inicyatywnych sejmowych, o ile dotychczas wiemy, przypadają w przyszłą środę, dnia 22 bm., oba wnioski dr. Windthorsta, z których pierwszy żąda przywrócenia prestacyi rządowych, drugi przyznania wolności odprawiania mszy św. i udzielania sakramentów św. Oprócz ustawy banicyjnéj nie stawiono dotychczas wniosku kościelno-politycznéj treści. Jak ustawa banicyjna, tak i te oba wnioski zmierzają do zaspokojenia największych i naglących potrzeb. — W téj chwili dowiadujemy się, że jeden z posłów wolnozachowawczych oświadczył się przedwczoraj, ***iż złoży na stole ministeryalnym projekt kościelno-polityczny.*** Poseł jest osobą wiarogodną; ale zachodzi pytanie, czy rozsiewacze téj wieści zasługują na wiarę. Odkąd książę Bismarck oświadczył: „Jeśli Rzym nie ustąpi, nie uczynimy kroku!“ nic takiego nie zaszło, coby zapowiadało przedłożenie projektu kościelno-politycznego. Jest to wprawdzie niezaprzeczoną prawdą, że od kilku tygodni toczą się rokowania zmierzające do obsadzenia osieroconych stolic biskupich; gdyby zaś Stolica św. przyjęła rezygnacyą obu arcypasterzy, wielkąby poniosła ofiarę i uczyniłaby Prusom nielada ustępstwo.

Przyjęcie rzeczonéj rezygnacyi nie byłoby naturalnie uznaniem osławionych wyroków destytucyjnych, ale zawszeby rząd mógł się niém pochwalić w obec zwolenników walki kulturnéj. Czy się słowa Bismarcka odnosiły do ustępstwa Rzymu w téj sprawie, tego wypowiedzieć nie umiemy; w każdym jednak razie silne mamy przekonanie, że Stolica św. za tak bolesną ofiarę zażąda od rządu odpowiednich koncesyi. Wszakże Ojciec św. w sprawie załatwienia sporu kościelnego wypowiedział zasadę „pari passu,“ a na to żądanie powinny Prussy przy uregulowaniu stósunków obu archidyecezyi odpowiedzieć przyjęciem warunków Leona XIII, aby tym sposobem obu nowym Arcypasterzom dać sposobność spełnienia swego najważniejszego zadania, to jest wychowania kandydatów stanu duchownego.

W obec licznych wyłomów, które czyni każdy przypadek śmierci w szeregach duchowieństwa, sprawa jak najszybszego załatwienia kwestyi wychowania kleru leży w interesie państwa. Lubo i położenie Prus i toczące się z Rzymem układy wykazują konieczność jak najrychlejszego załatwienia kwestyi wychowania kleru i swobody jurysdykcyi kościelnéj, nic jednak nie zapowiada, że rząd sejmowi przedłoży jakiś do tego zmierzający wniosek. — Prawda, że i ostatni projekt kościelno-polityczny pojawił się nagle i niespodzianie, ale nie polegał on na poprzednich układach. Jeśli przeto przyszły projekt ma lepiéj odpowiadać celowi, w takim razie winien się rząd poprzednio z Rzymem ułożyć co do żądań, jakie stawić zamyśla. Ale dotychczas nic nie było słychać o rokowaniach dotyczących istoty ustaw majowych; wszelkie umowy i układy dotyczyły wyłącznie kwestyi osób. Cieszylibyśmy się, gdyby domysły nasze były płonne; lecz katolicy po rozczarowaniach, których doznali w ostatnich kilku latach, nie oddadzą się złudzeniom. — Ale gruboby się mylił, ktoby sądził, że obietnicą przedłożenia projektu kościelno-politycznego będzie można zapobiedz naradom nad wnioskiem Windthorsta. Sytuacya winna się przy sposobności rozpraw koniecznie wyjaśnić.

NIEMCY.

* Berlin, 19 kwietnia. „Moniteur de Rome“ o Schorlemerze. „Moniteur de Rome“ pisząc o ustąpieniu barona Schorlemera z parlamentu oddaje mu najwyższe pochwały, i nazywa go zakonnikiem w świeckiéj odzieży. Powiada o nim, że co tydzień chodzi do komunii św., a jego zabiegi i starania o podniesienie materyalne i moralne stanu wieśniaczego zjednały mu nazwę „króla chłopów.“ Jeśli niemiecki chłop jest na wskroś katolickim, jeśli tworzy jakby niezdobyty szaniec na około centrum, jest to zasługą tego niezrównanego Westfalczyka. Głos jego na mównicy jest krótki, dobitny, żołnierski, podobny do piorunu, który druzgoce przeciwnika. Możnaby go chyba porównać z Berryerem i Montalembertem. — Zresztą skromność barona jest tak wielką, że w piśmie wystósowaném do „Westf. Merkur“ zaklina redakcyą, ażeby myśl uczczenia jego drobnych zasług nie tylko sama porzuciła, ale i innym takową starała się wybić z głowy. Owacyi sobie nie życzy, lecz tylko modlitw, aby go Bóg raczył opatrzyć w potrzebne na resztę życia i działania siły.

— (Misye.) „Mon. Allg. Ztg.“ pisze z Ratyzbony, że sposobi się na wyprawę do niemieckich obszarów kolonialnych misya kapłanów katolickich pod kierunkiem Benedyktyna, Ojca Arnheima.

— (Nominacya.) Docent prywatny przy wydziale teologii katolickiéj uniwersytetu wrocławskiego, ks. Adam Krawucki, otrzymał nominacyą na profesora nadzwyczajnego.

— W wyborach do parlamentu w okręgu Teltow-Beeskow-Charlottenburg otrzymał konserwatysta książę Handjery 11,500 głosów, wolnozachowawca dr. Barth 4610, socyalista Krohm 4314. W zeszłym roku padło na wolnozachowawców w tym okręgu wyborczym 9830 głosów.

— Ci z książąt, którzyby mieli byli udział w spadku po księciu brunświckim, gdyby tenże nie był zostawił testamentu, oświadczyli spadkobiercom testamentowym, że zrzekną się swych praw do spadku za 1,000,000 marek. Oświadczenie to jasno pokazuje, iż mało mają nadziei przeprowadzenia swych pretensyi drogą procesu.

— Hrabia Paweł Szuwałow, cesarski jenerał-adjutant i nowomianowany ambasador rosyjski przy dworze berlińskim, ma przybyć w początku bieżącego tygodnia do Berlina.

— (Ksiądz Biskup Krementz.) „Erml. Ztg.“ pisze, że o przyszłém przeniesieniu księdza Biskupa Krementza do Kolonii dotychczas go urzędowo nie zawiadomiono.

— O dzienniku arzu Röttgerze, którego przewieziono do Lipska, pisze „Frkf. Ztg.,“ że dotąd go z więzienia nie wypuszczono. Oskarżony on jest o zdradę kraju i już kilku świadków powodowych w téj sprawie przesłuchano. Śledztwa więc przeciw niemu nie umorzono, co się i ztąd pokazuje, że innemu świadkowi zapowiedziano, aby był gotów się stawić na każde wezwanie trybunału rzeszy.

— Korespondent kolońskiGermanii“ stwierdza, że wiadomość o bliskiéj rezygnacyi bawiącego na wynaniu księdza Arcybiskupa Melchersa wywarła w całéj archidyecezyi jak najbolesniejsze wrażenie.

— Porucznik Schultze, szef niemieckiéj wyprawy do Congo, umarł według wiadomości podanéj przez dziennik „Mouvement géographique.“

— Fundusz Bismarcka. Król upoważnił kanclerza do przyjęcia kwoty 1,200,000 marek i dalszych składek, jakie jeszcze wpływać będą, jako też polecił mu, aby mu późniéj doniosł, na jaki cel ten fundusz przeznaczyć zamyśla.

ROSYA.

* Rozporządzenie dla dróg żelaznych Królestwa Polskiego i „kraju zachodniego“ co do uwolnienia oficyalistów obcych poodannych będzie, jak utrzymują, rozszerzone na wszystkie drogi i włączone w projekt ogólnego przepisu dla dróg żelaznych, aby wszystkie posady były obsadzone przez poddanych rosyjskich, władających przytém językiem rosyjskim.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 20 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Przeniesieni zostali: sędzia okręgowy Lerche z Trzemeszna do sądu okręgowego w Poznaniu; sędzia okręgowy Peltasohn z Grodziska do sądu okręgowego w Bydgoszczy.

* **Na zebranie** Kółek rólniczych powiatu krotoszyńskiego na które przybyło około 160 gospodarzy, znaczna liczba księży okolicznych, obywateli wiejskich i miejskich, odczytali rozprawy gosp. Zmyślony „O uprawie pod ćwikłę, o jéj sadzeniu i o wiosennych siewach;“ gospodarz Twardowski: „O nawozie, jego powiększeniu i jakości.“ Obywatel Ciszyński z Koźmina mówił „O rachunkowości.“ Po odczytaniu tych rozpraw i ożywionéj dyskusyi mówił Patron o majoratach chłopskich, żalił się, że „pisma niektóre niepotrzebnie rozdmuchują ten ogień nieporozumienia, który tutaj zachodzi“ i tak rzecz jasno przedstawił; iż wszyscy gospodarze oświadczyli się za zmianą ordynacyi spadkowéj.

Gospodarz Zmyślony wypowiedział na pożegnaniu czułą i serdeczną przemowę, którą, według „Wielkopolanina,“ zakończył temi słowy:

„Wiemy, Szan. Patronie, jakie dla nas ponosisz, jakich doznajesz przykrości — zapewniamy Cię, iż nikt nas od Twego ojcowskiego serca nie oderwie, bo my tym oszczercom nie wierzymy.“ Wzniesiono okrzyk „Niech żyje nasz Patron!“

Referat ten przedrukował „Orędownik“ i pod wrażeniem téż jego odbyło się wczoraj w Kotowie zebranie Kółka rólniczego górczyńskiego, noszącego nazwę „Towarzystwo rólnicze dla mniejszych posiadłości na powiat poznański“. Na zebranie to przybyło około 20 włościan i kilku gości; przewodniczył pan Karliński z Żabikowa, którego zebranym zaproponował prezes, p. Palacz. Przedłożono i przyjęto rezolucyą, określającą stósunek członków Kółek rólniczych do Patronatu i do Zarządu Centralnego Towarzystwa agronomicznego, która ma być przesłaną Zarządowi i ogłoszona w pismach publicznych.

Zarzut „oszczerstwa“, wypowiedziany w Krotoszynie, nie pozostał bez wpływu na treść téj rezolucyi.

Uchwalono założyć w powiecie poznańskim 4 nowe Kółka, i to: 1) w parafii konarzewskiéj, 2) tarnowskiéj, 3) głuszyńskiéj, 4) kiekrskiéj.

Rozprawiano następnie o parcelacyi gruntów i o wyderkach gospodarskich, zwanych także wycugami i oświadczono się wyraźnie:

1) przeciw ograniczeniu wolności parcelacyi;

2) przeciw zakazywaniu sprzedaży wyderków.

† **Ś. p. Rozalia z hr. Ponińskich**, primo voto hr. Dąmbska, sec. voto Łączyńska, zasnęła w Bogu wczoraj w niedzielę dnia 19 kwietnia po długich cierpieniach. Nowy to a bolesny cios dla czcigodnéj rodziny hr. Ponińskiego, któremu w sędziwym wieku opłakiwać przychodzi zgon drugiéj już ukochanéj siostry.

Była to pani wielkich cnót i wielkiego serca, która uczynkami miłosierdzia i dobrocią zdobywała sobie wdzięczność i miłość ludu, a szlachetnym sposobem myślenia, gorącemi uczuciami religijnemi i patryotycznemi uwielbienie tych, co ją bliżéj poznać mieli sposobność. Ostatnie lata po niebezpiecznym ataku paralitycznym przepędziła w cichéj pokorze i rezygnacyi, otoczona troskliwą opieką rodziny, ofiarując Stwórcy swe cierpienia, któremi ją nawiedził. Młodzież szkólna, zakłady dobroczne, ubóstwo okoliczne tracą w niéj troskliwą opiekunkę, a społeczeństwo nasze jednę z tych matron, co są ozdobą Wielkopolski.

Niech jéj da Pan Bóg wieczny odpoczynek!

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 8,30 marek. Parafia Cerekwicka 8 marek. — Razem 16,30 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 1595,10 marek. Parafia Cerekwicka 8 marek. Razem 1603,10 marek.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

* **Wobec** niezbyt odległego terminu wielkich wakacyi, odzywamy się w imię ubogich i słabowitych dzieci polskich z Poznania do obywateli naszych ziemskich, iżby tak, jak w roku zeszłym, przyjąć zechcieli po jednym lub kilku tych biedaków. Redakcya pisma naszego chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu zgłoszeń, o których rychłe nadesłanie uprzejmie prosi.

* **Znaleziono** w dorożce portmonetkę z 30,65 markami, a drugą z 70 fen.

* **Dziś wieczorem** o godzinie 8 na sali Lamberta występ Mr. Cumberlanda, odgadywacza myśli.

* **Jerzyce.** W lutym, jak wiadomo, nastąpił tu wybór siódmego członka dozoru szkólnego, a ojcowie rodzin, pomimo żądania rejencyi, iżby był wybrany ewangielik, oddali przeważnie swe głosy na p. Czerwińskiego, bo 51, gdy tymczasem na przeciwnika jego, niejakiegoś Platza, ceglarza z fabryki p. Freudenreicha, padło tylko 7 głosów. Donosiliśmy téż, że pomimo to, komisarz obwodowy ogłosił Platza za wybranego — a protestacyi przeciwko temu ogłoszeniu do protokółu zapisać nie chciał. Sądzono atoli, że rejencya tego wyboru nie potwierdzi. Tymczasem stało się inaczéj i rejencya Platza, pomimo téj drobnéj liczby głosów, zatwierdziła. — *Facta loquuntur.*

* **Aktor Fränckel,** jak donoszą „Hamb. Nachrichten“, powróciwszy do zdrowia, przybył do Hamburga, gdzie niebawem wystąpi ponownie na scenie.

* **Teatr polski w Wągrówcu** na sali Gerhardta. Dziś dnia 20 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

We wtorek dnia 21 b. m. wyjazd do Gniezna.

* **Teatr polski w Gnieźnie.** W środę dnia 22 b. m. dramat hr. Starzeńskiego „Czaple pióro“.

W czwartek dnia 23 b. m. dramat Mellerowéj i Galasiewicza z tańcami i śpiewami „Chata za wsią“.

W piątek dnia 24 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

W sobotę dnia 25 b. m. komedya Zalewskiego „Górą nasi!“

W niedzielę dnia 26 b. m. komedya Blizińskiego „Pan Damazy“.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W poniedziałek dnia 27 b. m. „Grube ryby.“

We wtorek dnia 28 b. m. „Noc świętojańska“.

W środę dnia 29 b. m. „Złoty Cielec“ i „Bojomir i Wanda“.

W czwartek dnia 30 b. m. ostatnie przedstawienie.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** Dnia 3 maja „Gęsi i Gąski“.

Dnia 4 maja „Chata za wsią“.

* **Teatr polski w Toruniu.** Pierwsze przedstawienie dnia 6 maja.

* **Pamiątki polskie w Berlinie.** Do berlińskiéj Ruhmeshalle przybyły, obok mundurów i rynsztunków wszystkich pułków polskich z czasów w. księcia Konstantego, jeszcze dwie pamiątki, których Polakowi nie podobna bez głębokiego wzruszenia oglądać. Mówię tu o szablach Stefana Batorego i Stanisława Żółkiewskiego, wystawionych od kilku dni pomiędzy zbiorami ks. Karola. Nie wiadomo jakim sposobem pierwsza dostała się w posiadanie zmarłego księcia, o drugiéj zaś jest mi wiadomo, że mu ją darował sułtan w Carogrodzie z wyraźnym dodatkiem, że została zabraną na polu bitwy pod Cecorą poległemu tamże hetmanowi polskiemu. — Szabla Stefana Batorego, mało zakrzywiona, średnich rozmiarów, okazuje na zewnętrznéj stronie głowni złotem nabite popiersie króla, tak jak je widzimy na jego talarach, z berłem zwieszonem nad prawem ramieniem; nad niem napis równie złotem nabity:

STEFANVS BATORI REX POLONIE
A. 1579.

Na wewnętrznéj stronie głowni znajduje się godło Batorych, trzy wilcze kły, równie złotem nabite. Osada charakterystyczna u szabli t. zw. Batorówek; rękojeść prosta, powleczona białą gruboziarnistą rybią skórą, t. zw. jaszczurem, pręt prostokątnie zgięty i z nią złączony, graniasty, równie jak grzbiet rękojeści, i pierścień dla wielkiego palca złocisty. Pochwa czarna, jaszczurowa, u góry wyciskana, z okowami złocistemi; do niéj przywiązana mała torebka z czerwonego marokinu, obszyta złotym galonem, na jednéj stronie złotem szyte trzy wilcze kły. Do szabli przywiązana karteczka z napisem: *Säbel mit Scheide vom Jahre 1579 Stephan Bathoris Königs von Polen 1574—1586.*

Szabla Żółkiewskiego lekka ordynka, ku końcowi mocno zakrzywiona, osadzona w gładką kość słoniową, któréj kawałek u góry odłupany, jest tylko z zewnętrznéj strony dokładnie widzialną, gdyż ją przytwierdzono bokiem pomiędzy inną bronią w półkolu otaczającem filar. Na zewnętrznéj stronie głowni, zwróconéj do filaru, znajduje się złotem nabite godło Lubiczów, okolone złotym napisem, którego nie można odczytać. Na stronie wewnętrznéj takiż herb kwadrowany w godła: 1) Lewart, 2) Trąby, 3) Lubicz, 4) Lewart, otoczony napisem:

NOMEN FAMA SONABIT.

Jelce i grzbiet rękojeści żelazne, nabite złotem w proste cienkie nitki, znacznie wytarte. Pochwa czarna jaszczurowa z blachem górnym złocistym, okucie żelazne bez ozdób; w kółkach sznury plecione z czerwonego jedwabiu z pętlicami. Całość nosi cechę długoletniego noszenia. Do szabli przywieszona kartka z napisem: *Säbel mit Scheide nebst Schnurgehänge des polnischen Kron-Grosshetman's Stanislaus Zolkiewski † 1620.*

Batory i Żółkiewski! Tragiczność przywiązana do Waszéj świętéj pamięci, jak wymownie dziś do nas przemawia z berlińskiéj Ruhmeshalle! Król, dany nam przez Opatrzność, aby Polskę postawić na pierwszorzędnem miejscu pomiędzy mocarstwami Europy, nie mógł swych wielkich planów przeprowadzić, złamany i zagnany przedwcześnie do grobu przez warcholstwo i niesforność szlachty!

Hetman, obdarzony przymiotami, które mogły krajowi zapewnić świetną przyszłość, opuszczony przez kraj, zdradzony przez buntowniczy gmin obozowy, wyzionął bohaterskiego ducha, ściskając w dłoni tę broń, z boleścią w sercu nad królem i stanem rycerskim!

Niepodobna przytłumić w sercu pytania, które się naciska przy tych wspomnieniach. Cóżbyśmy dziś poczęli z Batorymi i Żółkiewskimi po 300 latach gorzkich doświadczeń?

Ż.

* **Pożar w Kamieńcu.** Ponieważ o pożarze w Kamieńcu pod Trzemesznem rozmaite krążą pogłoski, dla tego podaję Wam bliższe szczegóły.

Ogień wybuchł dnia 7 bm. o godzinie 9 wieczorem w sieczkarni, zdaje się, że przez nieostrożność jednego z ludzi ze wsi, i skutkiem tego spłonęły 3 budynki w środku podwórza, pomiędzy niemi jeden nowy murowany, gdzie było górą siano, drugie dwa były pod słomą i z drzewa; spaliła się przytém trzoda chlewna i drobiazg pierzaty. Z tego miejsca przeniósł się pożar, jakoby bramą wyjazdową, na wieś za drogę, zostawiwszy inne budynki gospodarcze nietknięte po prawéj i po lewéj stronie plebanią i kościół, a zniszczył domy mieszkalne ludzi roboczych, gościniec i gospodarstwo Langego, — 9 rodzin dominialnych (bo kamienieckie probostwo jest wsią dominialną), z tych jedna rodzina, mieszkająca na odwrotnéj stronie od ognia, cała spłonęła, i to 5 osób na miejscu, t. j. matka i 4 dzieci; syn 15 letni, ponieważ leżał w rzeczach, paląc się uciekał i biegał po polu, skutkiem tego strasznie poparzony umarł nazajutrz, ojciec zaś téj rodziny resp. mąż nazwiskiem Kornacki, uszedł z ognia, również poparzony ale umarł w lazarecie w Mogilnie na 3 dzień i pochowany został razem z żoną i 5 dzieci w Kamieńcu 11 kwietnia. Inwentarze uratowano. Familie, należące do probostwa, miały sprzęty domowe zabezpieczone w Schwedt na wysokość mniéj więcéj po 150 marek. Oprócz tego stracił całe swoje mienie gościnny Pawlik i gospodarz Lange, właściciel gościńca i gospodarstwa. Nawet rzeczy daleko na pole wyniesione spłonęły. Dwaj ostatni nie byli zabezpieczeni.

* **Przed tygodniem** przerznęła sobie gardło brzytwą żona młynarza Niemca ze Szydłowa, pow. gnieźnieńskiego, podobno w skutek nieporozumień małżeńskich; do dzisiaj leczą ją w lazarecie w Mogilnie.

* **18 milionów fr.** długów giełdowych narobił zięć żydowskiego bankiera Abrahama Camondo, nazwiskiem Alfassa — i drapnął 17 kwietnia z Paryża.

* **Na 3 miesiące więzienia** i 8000 franków grzywien skazał sąd w Paryżu wydawcę rewolucyjnego „Cri du peuple“ z powodu ciągłych a niesprawiedliwych napaści na policyą.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 21go kwietnia św. Anzelma B.

Wschód słońca o godz. 4 minut 53. Zachód o godzinie 7 minut 6.

TELEGRAMY.

Petersburg, 19 kwietnia. Jak donosi „Północna agentura telegraficzna,“ postępuje raźnie naprzód zbrojenie okrętów wojennych w Kronsztadzie; dziś wydano rozkaz, ażeby wszystkie stojące tam na kotwicy okręty wojenne były gotowe każdéj chwili wypłynąć na pełne morze.

Nowy Jork, 19 kwietnia. Według nadeszłych tu wiadomości, straty wojska republiki Guatamali wynoszą w bitwie pod Chalchuapa 1800 zabitych i rannych, straty wojsk z San Salvadoru wynoszą 50 zabitych i 150 rannych.

Londyn, 20 kwietnia. Gabinet zbierze się dzisiaj, by się naradzić nad sprawozdaniem Lumsdena o utarczce pod Pendże. „Daily News“ dowiaduje się, że pogłoska o ustąpieniu Pendże i innych punktów na granicy afgańskiéj jest całkiem zmyśloną, i wypowiada obawy, ażeby sprawa ta nie przekroczyła stadyum, w którémby przygotowania wojenne były koniecznemi.

Według „Standarda“ rokowania o rozgraniczenie przybrały mniéj pomyślną postać, ponieważ Rosya na nowo podjęła kwestye, które w biegu narad ostatnich tygodni uważano za nieuregulowane prawidłowo.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Hr. Morsztyn ze Strzelewa, Rettelbusch z Wrocławia, Stenzel i Wegner ze Szczecina, pani hr. Tyszkiewicz z Ociąża, Poniński z familią z Komornik, Lubieński z żoną z Kiączyna, Raczyński z Krzesin, Chełkowski z Kuklinowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ksiądz Fischbach z Kopaszewa, dr. Węclewski ze Środy, dr. Seidelmann z Langenau, pani Łagiewska i pani Józewiczowa z Janówca, panna Gregorowicz z Popowa, Klonowski z bratem z Żerkowa, Pirkowski z Kalisza, Krzymiński z Wargowa, Węsierski z Pianówki, Korzeniewski z żoną z Wojnowa, Gąsiorowski z Królestwa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 20 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. kwiecień 136,— płc., na kwiecień-maj 136,— płc., maj-czerwiec 137,— pł., czerwiec-lipiec 139,— płc., lipiec-sierpień 141.— płc.

Okowita: potw.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litrów. kwiecień 41.— płacono, kwiecień maj 41,30 płacono, maj 41,60 płacono, czerwiec 42,40 pł., lipiec 43,20 płacono, sierpień 43,90 płac., wrzesień 44.20 płac., październik 44,20 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.70 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 135,—, kwiecień 135,— mk., kwiecień-maj 135,—, maj-czerwiec 136—, czerwiec-lipiec 138.—.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 40,90 marek., na kwiecień 40,90 mrk. maj 41.60, czerwiec 42,60 mk., lipiec 43.20 mrk. sierpień 43.80 mk. wrzesień 44,20 mrk. październik 44.20 m., w miejscu bez beczki 40,50 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 20 kwietnia 1885.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	17	30	16	60	16	20
Żyto	- -	13	50	13	10	12	90
Jęczmień . .	-	13	80	13	—	12	40
Owies . . .	-	14	70	14	20	13	80
„ nowy. .		—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	- -	14	30	14	—	—	—
Groch na paszę	-	12	80	12	40	12	—
Kartofle . . .	-	3	60	2	80	—	—
Łubin żółty. .	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	- -	—	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

Jeden z najważniejszych domów w Bordeaux (win i koniaków) bardzo znany i od dawnych lat mający wielką reputacyą w Niemczech, Austryi, Polsce i Rosyi — powierzyłby reprezentacyą swoję dla zwiedzania arystokratycznéj i dobréj klienteli, którą posiada w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich — osobie mającéj stałe stanowisko i stósunki rozgałęzione w Księstwie. — **Reprezentacya ta zapewnie może wielkie dochody.** Oferty adresować należy: Bordeaux poste restante aux initiales X. Y. Z. 1885. **Zupełna dyskrecya zagwarantowaną jest w każdym razie.**

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, Poznań św. Marcin 73. Skarbnikiem Towarzystwa Obrony Prawnéj jest poseł Ludwik Graeve w Słowikowie.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 kwietnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj	
kwiecień-maj	173,—
wrześ.-paźdz.	184,25
Żyto wyżéj	
kwiecień-maj	148,75
czerwiec-lipiec	151.75
wrześ.-paźdz.	154,50
Olej rzep. stale	
kwiecień maj	49,40
wrześ.październ.	52,50
Okowita słabo	
w miejscu	42,—
kwiecień-maj	42,30
maj-czerwiec	42,60
czerw.-lip.	43,70
lipiec-sierp.	44,70
sierp.-wrześ.	45,50
Owies	
kwiecień-maj	144,50
Wyp.-żyta wsp.	550,—
Wyp.-oko. kw.	40,000

Kapitały.

Berlin, 20 kwietnia 1885.

Galic. akc. k.	105.75
Pr. consol. 4%	103,50
Pozn. listy z.	100,90
Pozn. listy rent.	101,40
Austr. banknoty	163,60
Austr. renta złota	86,50
Austr. losy 1860	116,25
Włochy	93,49
Rumuny	102 70
Ros. banknoty	209.35
Ros.-ang. pożyczk.	—.—
Pol. 5% listy zast.	—.—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	461 50
Koléj państwowa	493,—
Lombardy	216,—
Usposob. słabo	

Szczecin, 20 kwietnia 1885 (Kursa końc.)

Pszenica stale	
kwiecień-maj	173.—
wrześ.-paźdz.	183,50
Żyto stale	
kwiecień-maj	144,—
wrześ.-paźdz.	152,50
Rzepik bezint.	
w miejscu	
Oléj rzep. spok.	
w miejscu	50,—
kwiecień-maj	52.—
wrześ.-paźdz.	
Okowita stale	
w miejscu	40,60
kwiecień-maj	41.30
czerw.-lip.	42.80
wrześ.-paźdz.	44,80
Petroleum	
w miejscu	8,20

Dnia 19 o godz. 6½ rano, zakończyła w Kościelcu żywot doczesny, po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzona kilkakrotnie śś. Sakramentańi ś. p. (2040)

Rozalia z hrabiów Ponińskich

I. voto

Hr. Dąmbska

II. voto

Łączyńska.

Eksportacya do miejscowego kościoła odbędzie się we wtorek 21-go o 6-téj po południu; pogrzeb nazajutrz o godz. 10½ rano.

W smutku pogrążona rodzina.

Wszystkim tym, którzy ukochanemu naszemu synowi, królewskiemu nadleśniczemu ś. p.

Justowi

we Wielowsi oddali wczoraj ostatnią przysługę, składamy niniejszém nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Ostrów, 17 kwietnia 1885.

Rodzina Justów.

Ostrów, 17 kwietnia 1885.

W nr. 30 ostrowskiego „Tygodnika powiatowego“, dla powiatu odalanowskiego, czytamy pod dniem 9 b. m. następującą wiadomość, podaną przez landraturę:

„W wielowiejskiem nadleśnictwie wybuchł tyfus plamisty.“

We Wielowsi (wsi) wybuchł tyfus plamisty już przed 3 miesiącami i rozszerzał się znacznie. Urzędowéj wiadomości, iżby się ludzie zarazy strzegli nie ogłoszono w „Tygodniu powiatowym.“ Dopiero w dniu 9 b. m., kiedy wielowiejski nadleśniczy już od tygodnia leżał na tyfus obłożnie chory i na tę chorobę też umarł, nastąpiła pierwsza urzędowa rewizya i desinfekcya domów, w których tyfus grasował.

Niebezpieczeństwo zarażenia się było bliskie, gdyż we Wielowsi odbywają się licytacye na drzewo i istnieje znaczna komunikacya pomiędzy Wielowsią (wsią) a nadleśnictwem. Można było łatwo donieść o grożącem niebezpieczeństwie; usunąć je, gdyż w mieście mieszka dwóch żandarmów. (2045)

Dopiero co wyszło dzieło: (1889)

Nasze Stósunki

społeczno - polityczne

z życia naszkicował

Dr. Seweryn Robiński.

Cena 4 marki (str. 216 i XII.)

Nakładem księgarni *Stuhra* (Z. Gerstmann) *w Berlinie.*

Nakładem księgarni

M. Hofmańskiego w Kaliszu,

wyszły z druku następujące nowości:

„Matko Bolesna“, przyczyń się za nami. Cena 20 fenygów.

„Bóg jes miłością“, czyli nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego wraz z trzema nowennami. Cena 60 fenygów.

„Kieszonkowa kroniczka historyczna miasta Kalisza, ułożona przez Adama Chodyńskiego. Cena 1 markę 20 fenygów.

Koszta przesyłki ponosi księgarnia. Należność przesyłać można markami pocztowemi. (1891)

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

poleca (1971)

Obrazki

do I. Komunii św.

Sztuka po 8, 10, 12 i 15 fen. Próbki na żądanie gratis i franco.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk

zaprasza niniejszem Szanownych Członków Towarzystwa na

Nadzwyczajne walne zebranie,

które się odbędzie **we wtorek dnia 28 kwietnia rb.** o godzinie **6** po południu w sali posiedzeń Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania.
2. Dyskusya dalsza nad projektem nowych ustaw i uchwaleniem takowych.
3. Wnioski członków. (2041)

Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström,
sekretarz zarządu.

Nakładem naszym wyjdą w kwietniu r. b.

MEDALE

śś. Cyryla i Metodego

bite na pamiątkę tysiącletniego jubileuszu śmierci św. Metodego. Medale te są z mosiądzu lub niklu, a przedstawiają z jednéj strony Ojca św. błogosławiącego śś. Cyryla i Metodego, z drugiej strony Matkę Bozką Częstochowską, ze stósownemi napisami w około. Medal wielkości markówki, lecz w owalu, z uszkiem **kosztuje pojedyńczo 15 fen.** z przesyłką franko w liście 25 fen: **50 sztuk kosztuje 5 mrk. 100 sztuk** za 8 mrk. **500 szt.** za 35 mrk. **1000 sztuk za 60 mrk. z przesyłkami franko.** — Należytość nadsyłać trzeba naprzód pod adresem: (1866)

Księgarnia Katolicka Poznań.

(Takie same medale będą **srebrne** i kosztuje sztuka 2,50 m. z przesyłką.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. n.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust izębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklaukę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Dnia 15 maja r. b. wydzierżawiona zostanie na probostwie w **Piłce** (Schneidemülchen p. Miała) (1947)

rola plebańska

w drodze publicznéj licytacyi na lat dwanaście. Bliższych szczegółów udzieli przewodniczący dozoru kościelnego, gospodarz **Paweł Mumot w Pęckowie.**

Piłka, dnia 1 kwietnia 1885.

Dozór kościelny.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

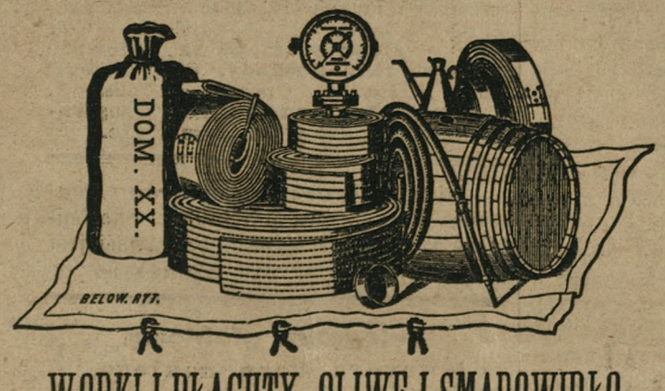

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

Materye na sezon wiosenny we **wełnach i materyach do prania** w najnowszym guście, (1914)

Okrycia damskie czarne i kolorowe i **konfekcyą,**

Płótna i stołową bieliznę z fabryk holenderskich, bielefeldzkich i ślązkich,

Chustki płócienne, batystowe ourlé i fantazyjne,

Koszule i negliże damskie,

Koszule męzkie od 3 marek począwszy,

Ornaty i materye kościelne,

Aksamity, jedwabie czarne i kolorowe we wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach,

Kobierce brukselskie, Tournay i smyrneńskie,

Firanki białe, crême we wielkim wyborze od 60 fen. za metr, odpasowane od 9 marek za okno.

Już wyszła

książeczka jubileuszowa (1756)

Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego

napisał

Ks. dr. A. Kantecki.

Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego i w Księgarni Katolickiéj.**

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Aksamity francuzkie na okrycia i suknie,

Kołdry watow. i kapy na łóżka.

Wielki wybór najnowszych jedwabnych, wełnianych i półjedwabnych *materyi na suknie* i stósowne do tychże *garnitury.*

Płótna, stową bieliznę (znanéj jakości), *szyrtyngi, walisy* i wszelkie *artykuły negliżowe.*

Okrycia damskie najświeższéj mody (przeszłoroczne za połowę ceny).

Szale prawdziwie francuzkie w tureckim guście, cena fabryczna *25 do 200 talarów, po 25 do 200 marek* poleca (2038)

Handel tow. bławatnych i ubiorów damskich

W. Kukulińskiego i Spł.

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Pledy i derki podróżne.

Firanki, kobierce i materye meblowe.

Szanowną Publiczność miasta **Poznania** i okolicy mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym **róg Rynku i Jezuickiéj ulicy nr. 53|54** otworzyłem

Handel papieru,

utensiliów szkólnych, towarów drobnych, galanteryjnych i wyrobów skórzanych

jako też

fabrykę przedmiotów do podróży.

Zadaniem moim będzie Szanowną Publiczność jak najrzetelniéj przy wyjątkowo tanich cenach obsłużyć.

Poznań, dnia 15 kwietnia 1885. (2005)

St. Wędzicki,

róg Rynku i Jezuickiéj ul. nr. 53|54.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (1740)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Kołdry watowane.

Nowości

na porę latową

w grenadinach jako i we wszelkich wyrobach wełnianych na suknie, czarnych i kolorowych, w perkalach itd. w wielkim wyborze odebrali i takowe po nizkich lecz stałych cenach polecają

J. & T. Kamieński,

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męzkiéj. (2011)

Próby tylko na prowincyą franco.

Stary Rynek nr. 76 obok pałacu Działyńskich.

Kapelusze damskie

w największym wyborze poleca po cenach bardzo nizkich, tudzież przyjmuje **kapelusze słomkowe** do prania i do przerobienia (2027)

A. Modrzyńska,

POZNAŃ, Wodna ulica nr. 7.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się akuratnie i w najkrótszym czasie.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Józefat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Niniejszém podaję do publicznéj wiadomości, iż tu w Poznaniu egzystuje **tylko jeden jedyny młyn Kratochwilla,** którego właścicielem jest niżéj podpisany.

Poznań, 17 kwietnia 1885. (2042)

Karól Kratochwill,
właściciel parowego i wodnego młyna.

Bukszpan

190 sztuk za 1 mk., **gladiole** po 10 fen., **pierwiosnki** szt. po 5 fen sprzedaje (2046)

Beyer

ulica Cybińska Nr. 9.

Nauczycielka

Polka, egzaminowana, z kilkaletnią praktyką, znająca język francuzki, niemiecki i muzykę poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia franko **poste restante Trzemeszno M. R. 200.** (2041)

Poszukuje się (2044)

panny służącéj

obeznanéj dokładnie z krawiecczyzną i białem szyciem. Tylko dobre rekomendacye uwzględnione będą. Zgłosić się do **Tarce p. Jarocin.**

Osoba

wykształcona, wdowa wyżéj lat 30, znająca doskonale zarząd domowy oraz wszelkie szycie [krawiecczyznę itd] szuka odpowiedniego miejsca, mniej zważając na pensyą, jak na delikatne obejście. — Oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego pod liczbą 120.** (1991)

Dom

z ogrodem,

położony **w Gnieźnie** przy ulicy seminaryjnéj pod num. 456 jest natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Na zgłoszenia piśmienne odwrotnie odpowiadając, stawiam przystępną cenę i bardzo korzystne warunki kupna. (2002)

E. Klauss, Wronki.

Folwarki

Gradowice i Dębsko

w powiecie kościańskim położone, mają być od 1-go lipca r. b. wydzierżawione, razem lub osobno. 720 i 680 morg. Bliższe szczegóły udzieli **Dom. Prochy p. Rakoniewice.** (1997

Kasyer

z dobremi rekomendacyami, w razie potrzeby z **kaucyą** poszukuje nowej posady od **św. Jana** r. b. — Bliższa wiadomość w **Redakcyi Kuryera Poznańskiego.** (1923)

Rządzcę

do objęcia zarządu większéj majętności od 1go lipca r. b. z bardzo dobremi poleceniami, będącego obecnie czynnym, wskaże **Ks. Dr. Kantecki.**

Poszukują umieszczenia, ale dopiero od 1 Jana, gdyż do tego czasu w miejscu: (1986)

Rządzca gospodarczy żonaty bezdzietny, w wieku lat 38, obeznany gruntownie tak z gospodarstwem, jak hodowlą bydła i fabryki.

Rządzca gospodarczy żonaty bezdzietny, w wieku lat 44, w ostatniem miejscu lat 17, których lat 10 zarządzał samodzielnie większym obszarem.

Rządzca gospodarczy 30 lat żonaty, z małą familią, żona może się trudnić gospodarstwem, w ostatniem miejscu lat cztery.

Rządzca gospodarczy kawaler, w wieku lat 27, obecnie zarządzca 2000 morgów, może także załatwieć korespondencye z władzami. Również mamy do umieszczenia kilku pisarzy.

Koczorowski & Wlazłowski
Wrocławska ul. 15.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.